№ 179. Piotrków, Wtorek, 9 Listopada 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Zmiana nastrojów warszawskich

Warszawa, dnia 2 listopada.

Zwolna — niestety zbyt wolno — ale jednak stale zmienia się kierunek opinji warszawskiej, wzmagają się prądy sympatji i czci dla bohaterskich szeregów Legionów, zdobywają popularność coraz szerszą imiona chwałą okryte tych, co zginęli i tych, co na śmierć idą. Ponieważ jednak niewymownie ciężkie warunki istnienia nie usposabiają optymistycznie, przeto wylewy uczuć patrjotycznych łączą się z nastrojem smutnym, żałobnym, dźwięczą w nich echa 63 roku, przemagają Grotgerowskie wizje i cienie.

Może przyczynia się do tego okoliczność, że władze niemieckie, wzbraniając wszelkich pochodów i zebrań — z wyjątkiem religijnych — same wciskają owe wzbierające fale uczuć w obręb cmentarzy i kościelnych murów. Zachodzi tylko ta różnica, że przed pół wiekiem duchowieństwo wysuwało się na czoło ruchu, dziś zaś najczęściej chowa się przed nim, jeśli już nie ośmiela przeciwstawiać się mu.

W tych okolicznościach zrozumieć łatwo, że święto zmarłych stało się okazją najodpowiedniejszą do patrjotycznych manifestacji. Pierwszy raz po wielu, bardzo wielu latach na cmentarzu powązkowskim znalazły się tłumy takich, którzy nie na groby najbliższych krewnych, lecz dla złożenia hołdu obrońcom lub ofiarom wolności spieszyły. Walka o niepodległość, śmierć na polu chwały, które tak długo były tylko drogiem wspomnieniem lub piękną legendą, stały się znów najżywszą aktualnością. Odszukano groby zapomniane, uczczono te, nad którymi ciężyła klątwa niewoli, które zasłaniały mroki konspiracji. Grób pięciu poległych — dotąd pusty i stale strzeżony przez szpiegów—obecnie ciągle pokryty jest kwiatami. Od niego też rozpoczął się obchód patrjotyczny na Powązkach. Złożono na nim wieńce, wygłoszono mowy. Specjalnie hołd złożyła cieniom pięciu ofiar ulicznej salwy Polska Partja Socjalistyczna, manifestując tem narodowe swoje pozapartyjne, nie zaś klasowe stosunki, gdyż jak wiemy, niepodobna między d. 2 marca 1861 r. a jakąkolwiek socjalistyczną grupą wykazać innego związku, prócz wspólności męczeństwa.

Grób Cyprjana Godebskiego po raz pierwszy może od ciągu stulecia stał się przedmiotem zbiorowego hołdu, po raz pierwszy publiczność zwiedzająca tłumnie Powązki w dzień zaduszny zatrzymywała się przy nim i poświęcała chwilę zadumy cieniom spoczywającego w nim bohatera.

Godebski — poeta legionista — stał się teraz symbolicznem wcieleniem tej samej miłości i wiary, która przyświeca szeregom naszej młodzieży na poleskich błotnistych równinach. Patrząc na grób bohatera z pod Raszyna, widziano w duszy postacie żywych i poległych dzieci Warszawy na nowych polach krwi i chwały. Grób Godebskiego ubrany w wieńce i chorągiewki żałobne stanie się od tej chwili zapewne rodzajem ołtarza pod wezwaniem patrona Legionów tak, jak wzniesiony w sierpniu jeszcze krzyż Sowińskiego na Woli stał się godłem męstwa i walki o niepodległość.

Wygłoszono również mowy na cześć Kilińskiego, którego grób, dotąd nie odszukany, mieści się jednak na Powązkach zapewne pod kościelnym murem.

Ostatni akt pośmiertnego hołdu przypadł w udziale zmarłemu przed dwoma laty Stanisławowi Krzemińskiemu, członkowi Rządu Narodowego z 1863 r. Tak więc trzy zasadnicze rysy porozbiorowych dziejów Warszawy: walka o wolność, męczeńska ofiara, podziemny spisek i bunt przeciw przemocy zostały przez ten potrójny obchód wskrzeszone w świadomości i poddane nabożnemu rozpamiętywaniu.

Wspomnienia takie nie zasłaniają oku chwili obecnej lecz tem żywsze rzucają na nią światło. Najliczniej zgromadziła się tegoż dnia publiczność warszawska na nabożeństwie za poległych legionistów w kościele po-pijarskim o 8-ej rano. Tłumy zapełniły kościół i ulicę. Bo też dziś dopiero Warszawa zaczyna rozumieć i odczuwać, ile serdecznych węzłów łączy ją z tymi okopami, w których walczy wybór naszej młodzieży, z temi świeżemi mogiłami, które niebawem staną się nowym relikwiarzem polskim. Niejedna rodzina dopiero po odwrocie moskali dowiedziała się o mężnych czynach lub bohaterskiej śmierci swych najbliższych w szeregach legionów. Teraz z gorączkowym niepokojem śledzi Warszawa każde echo dochodzące ją z bojowego frontu, pyta o nazwiska, liczy straty, łowi uchem pochwały zawarte w rozkazach dziennych.

Mimo, że cenzura tamuje dopływ tych wieści, rozchodzą się one szybko i krążą po mieście; często —co prawda—przeinaczone, powiększone—czasem tendencyjnie w jaknajbardziej ponurą przybrane barwę.

Dotąd — niestety — wydawnictwa legionowe, korespondencje z placu boju, odczyty i artykuły na temat walk Legionów stanowią przedmiot kontrabandy, wprawdzie skwapliwie rozchwytywanej, lecz nie mogącej tak szeroko rozchodzić się wśród ogółu publiczności, jakby tego pragnąć należało po roku systematycznego okłamywania Warszawy przez moskalofilską agitację. Wprawdzie główni agitatorzy wyjechali wraz z rosyjskiem czynownictwem, ale pozostał po nich jeszcze czad, którym tumanili słabe głowy tłumów i tylko szerokie otwarcie drzwi i okien na południe i zachód, dopuszczenie swobodnych powiewów narodowego prądu od stóp Wawelu i Wysokiego Zamku może te trujące wyziewy rozproszyć. Warszawa dotąd jednak trzymana jest pod kluczem i dlatego taka w niej jeszcze duszna, ciężka i przygniatająca panuje atmosfera.

I. Moszczeńska.

Buchanan contra Sazonow

Berlin (w. wł.). „Voss. Ztg." przynosi drogą na Sztokholm wiadomości z Petersburga, ze źródła b. dobrze poinformowanego: „Do dziś dnia nie został jeszcze Goremykin kanclerzem ani też przedstawiona przez Biuro Reutera jako rzecz dokonana dymisja kilku ministrów nie nastąpiła. Jednakże mimo to nie można twierdzić, że angielskie urzędowe Biuro korespondencyjne źle było poinformowane i że przewrót w gabinecie rosyjskim jest wykluczony. Tylko walki wewnętrzne w gabinecie trwają jeszcze i jeszcze nie zapadło rozstrzygnięcie, kto będzie zwycięscą i wielu będzie zwyciężonych. O wypadkach ostatnich dni są następujące relacje: Poprzedniej niedzieli bezpośrednio przed powrotem cara do Carskiego Sioła odbyła się u pomocnika ministra spraw zagranicznych Neratowa tajna konferencja, w której wzięli udział dwaj szefowie departamentów w ministerstwie spraw zagranicznych br. Schilling i Bentkowski, b. poseł ros. w Konstantynopolu Czarykow, angielski ambasador Buchanan i włoski amb. Corlotti. Dwaj ostatnio wymienieni prowadzą już od dłuższego czasu na wyraźne rozporządzenie swoich rządów kampanję przeciw Sazonowowi z zewnątrz, podczas gdy Neratow, Gulkiewicz i br. Schilling robią to samo od wewnątrz, t. j. w samem ministerstwie. Obie strony forsują kandydaturę Czarykowa. Na wspomnianej więc tajnej konferencji krytykowano gwałtownie niezręczność Sazonowa w bałkańskiej polityce, przyczem wskazywano, że właśnie Sazonow przez dwukrotną enuncjację co do przyszłych losów Konstantynopola obrócił Bułgarję a nawet Rumunję przeciw Rosji. Na konferencji postanowiono, że Corlotti ma się ponownie postarać o audjencję u cara i na audjencji tej przemówić przeciw Sazonowowi a za Czarykowem. Po audjencji ma się odbyć u ang. amb. Buchanana druga poufna konferencja.

Jednakże już następnego dnia, w poniedziałek, spiskowcy bardzo niemile dotknięci zostali faktem, że car, który dwukrotnie nie przyjął Sazonowa na posłuchaniu, wezwał go po swoim powrocie do Carskiego Sioła na konferencję i że z tej konferencji Sazonow wrócił z bardzo zadowoloną miną i w doskonałem usposobieniu.

Równocześnie „Wiecz. Wremia", organ mający o biurokratycznych intrygach b. dobre informacje, zamieścił widocznie inspirowaną notatkę, w której wywodzi, że Goremykin wprawdzie stoi w sprzeczności z wielu członkami gabinetu, ale nie są te różnice zdań tak zasadnicze, by przewrót w gabinecie miał być konieczny.

Następnego dnia, we wtorek, Sazonow nie wezwał wcale br. Schillinga i Bentkowskiego dla zwykłego odebrania od nich sprawozdań, co w ministerstwie spraw zagranicznych wywołało przekonanie, że Sazonow znowu pewny jest swej pozycji i że dymisja jego jest nieprawdopodobna.

To jednakże przypuszczenie jest za daleko idące. Zdaje się raczej, że dymisja Sazonowa została tylko odroczona, albo też car zapewnił Sazonowa, że odejdzie „w łasce".

Biuro Reutera, podając informacje o dymisji Sazonowa, działało niewątpliwie w myśl inspiracji amb. Buchanana.

Niemcy i Polacy

W „Polnische Blätter", organie, wydawanym obecnie w Berlinie przez W. Feldmana, znajdujemy poniższy, bardzo interesujący list prof. Gustawa Schmollera, jednego z współczesnych ekonomistów niemieckich.

Wielce Szanowny Panie!

Ta straszna wojna o nasz byt, którą nam, Niemcom, narzucili nasi wrogowie, doprowadziła też do tego, że nasze dzielne wojska największą część narodu polskiego, który zostawał pod panowaniem rosyjskiem, uwolniły od tego panowania. Myślę, że Polacy zawsze powinni wychodzić z tego założenia, gdy szukać będą prawidłowej linji porozumienia się z Niemcami. Nie chcę przez to powiedzieć, że, żywiąc wieczną wdzięczność, powinni wyrzec się wszelkiej wolnej działalności życiowej. Gdyby chciano to Polakom narzucić, mogliby słusznie odpowiedzieć, że tyle wolności mieli też pod panowaniem rosyjskiem i że o wyzwoleniu nie mogłoby w tym wypadku być mowy. Tak daleko nie mogą sięgnąć oczekiwania niemieckie. Ale zdaje mi się, że istnieją dwa główne warunki trwałego porozumienia między Niemcami i Polakami; gdy te warunki się spełnią, przyszłe tarcia będą miały znaczenie tylko podrzędne.

Pierwszy warunek polega na tem, że Polacy całem swem zachowaniem się, słowem, czynem, wdrożą przekonanie Niemcom, że na przyszłość ich kulturalny polityczny front zwrócony będzie przeciw wschodowi, że niemieckość nigdy nie będzie potrzebowała się obawiać, iż Polacy kiedykolwiek z wschodnim sąsiadem zajmą wspólne stanowisko przeciw Niemcom. Rosyjska partja wśród Polaków nie powinnaby nigdy zdobyć egzystencji. Zdanie, że Polacy należeli do Europy zachodniej i z natury swej są nieprzyjaciółmi głodnego ziemi moskwicyzmu, oddawna miało wśród Polaków szerokie rozpowszechnienie. Należałoby więc pomódz tej opinji, by zyskała całkowite zwycięstwo. Do takiego rozwiązania nastała chwila. O ile ona nie uwydatni się zupełnie jasno i niedwuznacznie, ustanie dla Niemiec poważny interes polityczny obrony wolności Polaków przeciw panowaniu rosyjskiemu; tylko sentymentalni marzyciele mieliby jeszcze do tego zapał.

Ten warunek porozumienia się Polaków i Niemców jest najpoważniejszy i największy. Drugi ma faktycznie mniejsze znaczenie, ale jest może trudniejszy do spełnienia dla części Polaków, gdyż tu zakorzeniły się już inne ideje, które utrwaliły się w tradycjach i organizacjach: Niemcy muszą pozyskać rękojmię, iż ustaną trudności, jakie spotykali w swoich granicach ze strony mieszkających tam Polaków. Dotychczasowa prusko-niemiecka granica wobec Polski rosyjskiej oznacza przecie minimum przestrzeni, do jakiej z przyczyn politycznej geografji Niemcy rościć sobie muszą prawa, aby utrzymać się w swej egzystencji na wschodzie, o ileby nie chcieli wyrzec się swoich rdzennych ziem na Śląsku oraz w Prusach wschodnich i zachodnich. Rzut oka na mapę przekonywa, jak łamaną jest ta linja.

Wojna wyraźnie dowiodła, iż linja ta możliwa jest do obrony jedynie za cenę ciężkich ofiar. Gdyby granica ta miała przyłączyć do Rzeszy znaczną liczbę Polaków, można byłoby liczyć na trwałe porozumienie polsko-niemieckie jedynie w tym wypadku, gdyby Polacy ci zostali nietylko lojalnymi, lecz ponadto przekonanymi i szczerze patrjotycznymi obywatelami państwa niemieckiego. Lojalność może być uczuciem chłodnem, z wysiłkiem dokonanem spełnianiem obowiązków formalnych, ale jest pozbawiona serca i miłości, w rzeczywistości zaś łączy się z poczuciem odrębności narodowej. Jeżeli Polacy w Niemczech nie poprzestaną na zachowaniu polskości w życiu prywatnem, jeżeli nie zrzekną się odseparowania w organizacjach natury politycznej i gospodarczej i przeciwstawiania się Niemcom, wówczas porozumienie nie znajdzie wśród Niemców gruntu podatnego, wówczas każdy rząd niemiecki, posiadający poczucie obowiązku, będzie musiał obejrzeć się za środkami obrony. Albowiem wszelkie życie publiczne w Niemczech musi być niemieckiem i dla idei „państwa narodowości w Nationalitätenstaat'cie" nie może być w cesarstwie niemieckiem miejsca, gdyż Rzesza łączy tylko jądro narodu niemieckiego i poza jej granicami pozostaje jeszcze dużo żywiołu niemieckiego.

I to drugie założenie muszą przyjąć podług mnie Polacy, jeśli chcą znaleść u całych Niemiec zrozumienie dla swoich celów, gdyż w przeciwnym razie nie da im się uniknąć cichej nieufności ze strony Niemców. Może przyszłość tak się ułoży, że ci Polacy, którym przyjęcie drugiego warunku osobiście wydaje się zbyt ciężkie, znajdą kraj polski poza granicami Niemiec, gdzie się będą mogli ograniczyć na przyjęciu pierwszego założenia. Może również wszyscy Polacy w państwie niemieckiem tak jasno poznają w tych zapasach olbrzymów potężną siłę Niemiec, że wyrzeczenie się ulubionych marzeń wyda im się lżejszem i mniej bolesnem.

Chciałbym w każdym razie, aby jasne pojmowanie warunków trwałego porozumienia między Niemcami a Polakami rozpowszechniło się dostatecznie wśród obu narodów, aby mogły one wzajemnie oddziaływać na siebie, a nie czatować na siebie wzajemnie. Potajemne zastrzeżenia byłyby tylko zarodkiem nowych rozczarowań i początkiem nowych walk.

Wiadomości z Iłżańskiego

Iłża w październiku.

Powiatowe miasto Iłża, liczące przed wojną około 15,000 mieszkańców, liczy obecnie niespełna 4,000 ludzi, a jego dostatnie zabudowania przedstawiają dziś obraz oczerniałych ruin i zgliszcz, które na tle jesiennego krajobrazu przypominają pełne grozy wizje Dantego. Jest to jeden z najokropniejszych śladów odwrotu armji rosyjskiej, która tu z szczególną bezwzględnością dokonywała dzieła zniszczenia. Żagwie podpalającego żołdactwa zamieniły miasto i okolicę najbliższą jakby w potworne aleje żywych pochodni. Z całej Iłży został jedynie kościół i kilka domów, a z 23 wsi okolicznych 21 zostało zniszczonych, w tem 11 spłonęło doszczętnie. Równie okropny los spotkał okoliczne miasteczka, a zwłaszcza Sienno, Solec, Wierzbnik, Skarżysko, Rzeczmów i w. i. Wszystkie cierpienia wojny nękają lud pozbawiony dachu i dobytku. Na dużych przestrzeniach chłopi mieszkają w wilgotnych okopach, choroby i epidemje, zwłaszcza wśród dzieci czynią okropne spustoszenia.

Smutna rzeczywistość nie zdołała jednak pozbawić zarówno lud, jak inteligencję zapału do pracy. Przeciwnie, zdaje się, jakby te ruiny dodawały ludziom energji do odrodzenia i odbudowania powiatu.

Mimo zniszczenia, uruchomiono szereg szkół, które prosperują doskonale. Dość wymienić, że w jednem tylko Skarżysku otwarto 7 szkół ludowych i 4 klasowe progimnazjum koedukacyjne. Na polu szkolnictwa działa inicjatywa i ofiarność obywatelska, a rozwija też działalność inspektor szkolny p. Rąmb.

W Iłży szereg obywateli, z ks. dziekanem Sobótką i wikarjuszami Malinowskim oraz Ciesielskim na czele, krząta się energicznie około organizowania samopomocy społecznej, celem ochrony ogółu przed wyzyskiem lichwiarzy żywnościowych, którzy nawet wśród tej nędzy i ruin chciwie szukają żeru. Założono więc szereg sklepów obywatelskich, zorganizowano akcję zapomogową dla głodnych, starając się przytem o dostawę środków żywności.

Zawieszony w czynnościach Komitet Obywatelski ma już niebawem, po zreorganizowaniu, rozpocząć na nowo swe czynności.

Na polu przemysłu odczuwa się również pewien przypływ energji. Dyrektor olbrzymich zakładów Starachowickich, p. Gorozdowski, chcąc przyjść z pomocą rzeszom bezrobotnych, uruchomił już jedną z fabryk a obecnie czyni energiczne starania celem puszczenia w ruch znacznej części zakładów. Również w Skarżysku uruchomiono jedną z odlewarni żelaza.

Komenda Obwodowa, na czele której stoi pułk. Krużelewski i starosta Zbyszewski, urzęduje w Wierzbniku, ponieważ w samej Iłży nie mogła znaleźć pomieszczenia. Po odwrocie armji rosyjskiej znikły na zawsze wśród ludności tutejszej sympatje dla braci słowian. Zainteresowanie dla sprawy polskiej i dla Legionów rośnie z dniem każdym. Ludność rozchwytuje dzienniki, broszury oraz wydawnictwa NKN.

Na tle tej sympatji dla Legionów rozwija energiczną działalność oficer werbunkowy Legionów, chorąży p. Władysław Włoskowicz, który w gminach okolicznych odbył szereg zebrań.

Nowy gabinet grecki

Wiedeń. (T. B. K.) Agencja Havasa donosi z Aten: Utworzony został nowy gabinet pod przewodnictwem Skulnda, który objął równocześnie kierownictwo polityki zagranicznej. Reszta członków gabinetu Zaimisa weszła w skład nowego gabinetu.

Rozwiązanie Izby greckiej?

Genewa (w. wł.). Według wiadomości z Aten rozwiązanie Izby uważane jest za rzecz pewną.

Wieści z Salonik

Sofja. (w. wł.) Dotąd około 25.000 anglików i francuzów odeszło z Salonik do Gevgeli.

Nastrój w Salonikach jest coraz gorszy. Grecy są oburzeni, że francuzi w środku miasta urządzili pocztę francuską i że w ogóle postępują jak gdyby u siebie w domu.

Większa część zmobilizowanej armji greckiej zgromadzona jest bądź w Salonikach bądź obok Salonik. To znowu drażni bardzo dowódców wojsk entente'y.

Na posterunku

Wołyń w październiku, 1915.

Stuletnie usiłowania grabieżcy rosyjskiego, by na ziemiach Rzeczypospolitej zanikł zupełnie element polski — okazały się — jak obecnie naocznie stwierdzamy — bezskutecznemi.

Gubernja wołyńska, w głębi której walczymy — liczy wprawdzie tylko 6.7% polaków (około 250,000) jednak na ogólną ilość 2 mil. 300 tysięcy dziesięcin ziemi przypada na polską własność 1 miljon 40 tysięcy dziesięcin (45.7%) — względnie większa własność liczy 795 posiadaczy, średnia 1060 a mniejsza 1392 — jak pisze o tem Dr. Bartoszewicz. (Na Rusi 1812). Tak więc mimo, że dotychczas—dzięki tępieniu wszystkiego co polskie—niejeden pałac i dwór rozsypał się w gruzy lub przeszedł w obce ręce mimo wielkich prześladowań chłopów polskich—na straży ziemi Rzeczypospolitej pozostało około 250 tysięcy polaków—a w tem 3200 posiadaczy przeszło 1 miljona dziesięcin ziemi.

Dwory polskie, zagrody włościańskie — chutory — rozrzucone są po całej gubernji — a na Polesiu, wśród niedostępnych bagien i błot, wśród lasów i gąszczów — wśród tego morza ruskiego — prawie w każdej wiosce dwór polski — lub po drodze kolonje polskie — są nam temi żywemi wskazówkami, że bijemy się o naszą ziemię, o ziemię własną — polską.

Przechodzące i uciekające wojska rosyjskie niszczą i palą dwory polskie, wypędzając ludność polską ze wsi, zabierając całoroczne zbiory i bydło.

Mimo prześladowań, które opisać trudno — ludność polska — prawie w całości — jużto uciekła kozakom, jużto ukryła się, tak, że powróciła wnet do swoich siedzib, dwory zaś — również prawie wszystkie różnymi sposobami o ile pozostały niespalone lub zrabowane przez chłopstwo — są zamieszkałe.

Nad górnym Styrem — wśród naprawdę trudno dostępnych bagien i błot — większość dworów pozostała a między innymi p. p. Budzaccy w Gatuzyi (n. Styrem) i inne.

Kiedy wojska rosyjskie ustępowały z tej strony Styru — wypędzały one ludność ze wszystkich wsi i dworów — jednak obok Gatuzji — dzięki szybkiej ofensywie wojsk sprzymierzonych nie miały one czasu — ni spalić dwór, ni wypędzić ludność. Dzięki temu pozostali pp. Budzaccy w Gatuzji mimo, że pozycja była tuż obok.

Wojska austrjacko - węgierskie i legioniści, walczący tam doznali gościnnego przytułku we dworze, gdzie oczekiwano ich jak zbawicieli. „Z przybyciem waszych a teraz już naszych wojsk — połączyliśmy się ze światem — z Warszawą, Polską", powiadali oni.

Położenie wymagało, że na krótki czas, bo ledwie na dwa dni — musiały wojska nasze cofnąć się poza wioskę.

Jeszcze patrole nie opuściły wsi — a już chłopi ruscy wyszli naprzeciw patroli rosyjskich przed którymi złożyli oszczercze doniesienie, że p. Budzacki szedł na rękę wojskom sprzymierzonym, że wskazywał drogę itp.

Wkraczający huzarzy 17 pułku wpadli odrazu do dworu, wywlekli p. Budzackiego i nahajkami obili go do krwi, łamiąc mu lewą rękę i bok.

Za nimi rzuciła się wnet cała wieś — na dwór, chłopi, baby, starzy i młodzi, dobijali ciężko rannego — i w godzinę zrabowali cały dwór, wynosząc wszystko, — literalnie wszystko, co tylko było, pozostawiając rannego, żonę i dzieci w jednem ubraniu.

Wezwana na pomoc komenda wojskowa wysłała kilku żołnierzy, którzy wprawdzie odpędzili już nasyconych chłopów, zabrali jednak sami resztę a to: ściągnęli z nóg rannego buty i odebrali mu całą gotówkę.

Chłopi załadowali wozy zrabowanemi rzeczami, zabrali swoje graty i bydło i na drugi dzień wyjechali razem z ustępującymi moskalami poza Styr.

Przybyli lekarze austrjaccy nie mogli już odratować pobitego, który zmarł po kilku dniach strasznej męki, osierocając żonę i 10-ro drobnych dzieci. „Umieram także — jak żołnierz, bo jako polak — za Polskę" — były ostatnie słowa śp. Budzackiego!

Potomkowie Gonty, Żeleźniaków i innych herojów — kontynuują dzieło swe w dalszym ciągu — niszczą co tylko polskie było i jest.

Tłuszcza ta ucieka teraz poza Styr i Słucz — ziemia Rzeczypospolitej oczyszcza się — a męczeńska śmierć naszych straży — pozostawi za sobą żelazne słupy granicy Polski, której i dalej przypadnie rola odcięcia dziczy azjatyckiej od Europy!

Zygmunt O.
oficer Leg. pol.

* * *

(Oddziałom Legionów Polskich po wyjściu z Piotrkowskiego w d. 21/X 15).

Za Wami tęsknię i sercem i duszą,
Tacy się dzisiaj zostaliśmy sami,
Rodzinne strony wydają się głuszą,
A myśli biegną Waszymi szlakami.

Będziemy z Wami, tam gdzie zimy śniegi,
I kędy bagna ofiarami dyszą,
A gdy przyjdziecie nad nieznane brzegi,
Niech myśli nasze do snu Was kołyszą.

Tam, gdzie kraj inny i bezbrzeżnie pusty,
Tam się wsłuchajcie w szeptów uroczysko:
One wyszepczą Wam naszemi usty,
Że choć daleko, myśmy sercem blizko.

W. Zakrzewski,

KRONIKA

— **N. K. N.** Z naczelnego Komitetu Narodowego otrzymujemy następujący komunikat:

Przez poniedziałek i środę toczyły się w N. K. N. narady przy bardzo licznym udziale członków. Przedmiotem narad była obecna sytuacja polityczna. Wobec pozbawionych faktycznego uzasadnienia wiadomości niektórych dzienników, należy stwierdzić, że we wszystkich przemówieniach przebijała dążność do takiego ukształtowania postępowania politycznego, aby istniejąca od chwili wybuchu wojny zgodność programu politycznego społeczeństwa polskiego, także i w swoich wewnętrznych urządzeniach dawała niezachwiany obraz harmonji. Dalsze kroki będą poczynione we właściwym czasie i podane do publicznej wiadomości.

— **Dar na rzecz biednych dzieci.** Pan Artur Strohbach, dyrektor fabryki wyrobów bawełnianych w Moszczenicy, złożył na ręce pułkownika dr. Gołąba dla biednych dzieci kwotę 200 kor.

— **Odznaczenie w Legionie polskim.** W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności podoficer legionowy Karol Machowski, a srebrnym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności podoficer legionowy Eugeniusz Bilczewski, obydwaj w 2 brygadzie Legionu polskiego.

— **Piotrkowskie instytucje finansowe społeczne.** — Dziełko wydane przez J. S. Rozieckiego, opisujące szczegółowo historję i rozwój tych instytucji wykazuje, że miasto Piotrków i jego okolicę obsługują trzy instytucje finansowe społeczne, które na początku 1914 r. posiadały: Kapitału udziałowego rub. 290,180; wkładów na lokatach i rachunkach bieżących rb. 1,787,357; w portfelu skupionych weksli i wydanych pożyczek rb. 2.102.319. Kredyt przeznaczony na cele rolnictwa, handlu i przemysłu zajmuje w tych instytucjach pierwsze miejsce.

Instytucje te podczas trwania wojny odgrywają ważną rolę, gdyż jak autor zaznacza, nie znajdzie się jedna osoba, która ma ulokowane w tych instytucjach swe kapitały, aby, gdy zażąda gotówki na niezbędne wydatki, związane z potrzebami codziennego życia, wyszła z tych instytucji z próżnemi rękami.

Autor kończy swoją pracę wezwaniem do stowarzyszonych, aby ogłoszonem moratorjum posługiwali się tylko w razie faktycznej konieczności, zaznaczając równocześnie, że liczenie na jakieś w przyszłości subsydja lub bonifikaty, oraz na darowiznę zaległych procentów przez Towarzystwa jest absurdem, niewytrzymującym najmniejszej krytyki, a przynoszącym tylko ujmę tym jednostkom, które się łudzą, że podobne darowizny po zniesieniu moratorjum otrzymać mogą.

Czysty dochód ze sprzedaży swojej pracy przeznacza autor na korzyść Towarzystwa Pomocy Szkolnej w Piotrkowie.

Praca p. Rozieckiego jest pierwszą udałą próbą zilustrowania finansowych stosunków Piotrkowa i okolicy i z tego przedewszystkiem względu zasługuje na uwagę.

— **Lwowska Liga kobiet N. K. N.** powzięła w końcu września myśl podjęcia w jak najszerszym zakresie opieki nad legionistami-inwalidami. Okazało się koniecznem rozszerzenie i przetworzenie sekcji Ligi kobiet w obszerny komitet obywateiski. W tym celu odbyło się 22 października zebranie, składające się z wybitnych przedstawicieli obywatelstwa lwowskiego. Po dłuższej dyskusji przystąpiono do przetworzenia sekcji w komitet Domu inwalidów.

— **Napisy rosyjskie i szkoła żydowska.** Z Łodzi piszą nam: Według ogłoszeń prezydenta policji, zamieszczonych w pismach, skład osobisty zarządu gminy żydowskiej w Łodzi stanowią pp. Albert Jarociński, Ludwik Hirszberg, Szulim Białer, Gerszon Neuman, Zygfryd Lande, Józef Monitz, A. S. Freund, Ezra Szykier i Tobjasz Białer.

Sprawa skasowania napisów rosyjskich na szyldach łódzkich posuwa się jakoś żółwim krokiem. Termin ostateczny naznaczony został przez władze do 31 grudnia. Mimo to większa część szyldów łódzkich roi się od napisów rosyjskich. Wobec tego władze zawiadamiają właścicieli sklepów, że za nieusunięcie tekstów rosyjskich we wspomnianym terminie, nakładane będą surowe kary. Może to pozwoli nareszcie obywatelom łódzkim zapomnieć o czasach najazdu rosyjskiego. (*b*)

— **Zaduszki w Polsce.** Mieszkańcy Rzęsny Polskiej, wioski położonej opodal Lwowa, zamieszkanej wyłącznie przez polaków, złożyli dowód wysokiej kultury. Wiadomo, że na okolicznych łąkach polach i lasach toczyła się trzydniowa bitwa, w której padło wielu żołnierzy z obu stron, przeważnie niemców z Austrji Dolnej (Wiedeń). Z inicjatywy naczelnika gminy oświetlono rzęsiście w dzień zaduszny wszystkie groby poległych bez różnicy narodowości lub wyznania, czcząc tym sposobem pamięć poległych na polu walki wojowników. Uchwalono też przeznaczyć z funduszów gminnych większą kwotę na cele Legionów polskich.

— **Mianowanie komisarza fortecznego dla twierdzy krakowskiej.** Minister spraw wewnętrznych na żądanie Naczelnej Komendy armji zamianował komisarzem fortecznym twierdzy krakowskiej delegata namiestnictwa Adama Fedorowicza. Komisarz forteczny wedle odnośnych rozporządzeń zostaje szefem administracji w całym rejonie fortecznym Krakowa, a zatem wszelkie autonomiczne organa administracyjne, a więc rady gminne i miejskie będą mu podporządkowane.

Ustanowienie komisarza fortecznego, ma na celu uproszczenie administracji.

— **Pogłoski o rokowaniach pokojowych.** „Prag. Tagblatt" zamieszcza następujący cenzurowany w Pradze telegram berlińskiej „Vossische Ztg." z Zurychu:

„Dziennikowi zurychskiemu „Volksrecht" donoszą z Berna szwajcarskiego ze źródła, zasługującego na wiarę: Baron Schön, były ambasador niemiecki w Paryżu i Emil Loubet, były prezydent republiki francuskiej, spotkali się w Szwajcarji zachodniej. Dalej mają się w tych dniach spotkać gdzieś w Szwajcarji przedstawiciele rządów: Niemiec, Austrji, Włoch i Francji w misji oficjalnej (?). Usiłowania co do rozpoczęcia rokowań są podobno w związku ze zmianą w ministerstwie francuskiem. Czy tak jest, czy nie, pokaże się w przyszłości najbliższej".

— **Na ciepłą odzież dla legionistów** złożyła w Adm. Dzien. Nar. p. Emilja Dąbrowska — 10 koron.

Na ten sam cel złożyli: p. Eleonora Dyamentowska ze Szczercowa 6 kor., pp. H. i T. Jemielewscy zamiast światła na groby — 4 korony.

— **Na przytułek dla dzieci legionistów** ofiarowała pani Ludmiła Kopaczowa kwotę 20 koron.

— **Na rodziny po legionistach** zamiast światła na grób złożyła JWP. hr. Tarło 6 kor.

Kitchener na nowym posterunku

Amsterdam. (w. wł.) Rozeszła się niedawno wiadomość, że Kitchener ustępuje i przechodzi w stan spoczynku. Obecnie Reuter prostuje tę pogłoskę o tyle, że Kitchener otrzymuje niezmiernie ważny posterunek wojskowy.

Przez pewien czas utrzymywała się wersja, że Kitchener obejmie po Frenchu komendę armji angielskiej we Francji. Obecnie jednak nadchodzą informacje, że Kitchenerowi zostanie powierzona militarna obrona interesów angielskich na wschodzie — więc Egipt i Indje.

Sprostowanie fantazji włoskich

Wiedeń. Z głównej kwatery prasowej donoszą: Oficjalny komunikat włoskiej komendy naczelnej z dnia 2 b. m. utrzymuje, że na wzgórzu Podgora, na zachód od Gorycji, włosi przełamali naszą czwartą, bardzo silną linję okopu.

Wobec tego należy stwierdzić, że włochom udało się wprawdzie kilkakrotnie podczas masowych ataków wtargnąć do małych odcinków okopów naszej pierwszej linji, lecz każdym razem jak najszybciej stamtąd zostali wyrzuceni. Donosiliśmy zresztą o tem w naszych komunikatach, a obecnie jeszcze raz konstatujemy, że poza pierwszą linję naszych pozycji nie dostał się żaden włoch z wyjątkiem jeńców.

Bułgarzy idą dalej naprzód

Wiedeń. (T. B. K.) Z Sofji donoszą urzędowo pod datą 6 b. m.

Ścigamy na całym froncie pobite armje nieprzyjacielskie, które cofają się pospiesznie. Wojska nasze zbliżają się do doliny Morawy. Między Paracinem a Aleksinacem na północ od Cuprija uzyskaliśmy kontakt z wojskami niemieckiemi.

Wojska nasze podjęły ofensywę pod Leskovacem.

Zwycięskie walki z francuzami

Na równinie Kossowskiej trwa na całym froncie walka. Na linji Prilep — Krivolac — Strumica powstrzymaliśmy ofensywę anglików i francuzów, których odparliśmy z wielkiemi dla nich stratami. Wzięliśmy wielu jeńców i zdobyliśmy wiele materjału wojennego.

Dalsze sukcesy w Serbji

Wiedeń. Urzędowo pod datą 8 listopada:

Wojska austro-węgierskie, posuwające się po obu stronach Morawy, odrzuciły nieprzyjaciela z jego górskich pozycji na północ od Iwanicy. Wojska niemieckie armji Kövessa walczą na wzgórzach na północ od Kraljewo. W dół rzeki pod Trstenik, wojska nasze wywalczyły sobie przejście przez wezbrana Morawę.

Krusewac i wzgórza na wschód stamtąd znajdują się w ręku Gallwitza.

Armja bułgarska w zwycięskim pochodzie wywalczyła sobie wejście w kotlinę Leskowacu.

Berlin. Urzędowo pod datą 8 listopada:

Wojska austro-węgierskie dotarły do Iwanicy i Vijenacu. Na północny wschód stamtąd, między Kraljewem a Kruszevcem, przekroczyliśmy w kilku miejscach zachodnią Morawę.

Zajęcie Krusevca

W nocy z 6 na 7 bm. obsadziliśmy Krusevac. Wzięliśmy tam do niewoli przeszło **3000 nie ranionych serbów,** nadto znaleźliśmy w lazaretach przeszło **1500 rannych.** W zdobyczy wzięliśmy **10 dział,** wiele amunicji, materjału wojennego i znaczne zapasy prowiantów.

W dolinie południowej Morawy przekroczyliśmy Praskowice.

Na froncie włoskim

Wiedeń Urzędowo pod datą 8 listopada:

Na froncie południowo-zachodnim i wczoraj panował na ogół spokój. W północnym odcinku płaskowzgórza Doberdo wojska nasze odparły znowu odosobnione ataki włochów. Pod Col di Lana toczyły się zażarte walki. Popołudniu dostał się szczyt tej góry w ręce włochów, lecz już wieczorem wojska nasze odzyskały go w kontrakaku. Artylerja włoska rozwinęła ogień na południowy front Rivy.

Na Wołyniu

Pod Sapanowem nad Ikwą, nad rzeczką Korminem i na zachód od Czartoryska odparliśmy ataki rosyjskie. Zresztą nic nowego.

Pod Rygą i Dźwińskiem

Berlin. Urzędowo pod datą 8 listopada:

Na południe i na wschód od Rygi, na zachód od Jacobstadtu i pod Dźwińskiem odparliśmy silne ataki rosjan, częściowo z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na froncie francuskim

Przy obsadzeniu jamy ziemnej, spowodowanej wybuchem miny, na północ od Celles, przyszło do ożywionych walk wręcz. Pod Hilsenfirst wydarliśmy nieprzyjacielowi część wysuniętego naprzód rowu.

Na zachód od Douai niemieckie samoloty bojowe zestrzeliły angielski dwupłatowiec, uzbrojony w 3 karabiny maszynowe.

Z walk morskich

Mały krążownik „Undine", ugodzony dwiema torpedami łodzi podwodnej, zatonął na południe od wybrzeży szwedzkich. Prawie cała załoga została uratowana.

Wielki sukces 3-ej wojennej pożyczki austrjackiej

Wiedeń (w. wł.) Jak donoszą ze sfer finansowych, subskrypcje na 3-cią austrjacką pożyczkę wojenną wynoszą dotąd 3 miljardy 300 miljonów koron. Ostateczny wynik nieznany. (Nadmienić tu należy, że jest to tylko wynik pożyczki austrjackiej—węgierska pożyczka wewnętrzna w to nie wchodzi. Red.).

Jeden składa na drugiego

Rotterdam. (w. wł.) Londyński „Daily Chronicle“ pisze w artykule wstępnym, że Serbja właściwie nie może mieć pretensji do Anglji i Francji o pomoc. Anglja i Francja nie były tu ani polityką ani honorem zobowiązane walczyć o niepodległość i całość Serbji aż do ostatniego tchu — jak to ma się rzecz z Belgją. Serbja była klijentem jedynie Rosji. Mimo to jednak Francja i Anglja uznają obecnie, że nie można patrzeć na zagładę Serbji i nie wysłać jej pomocy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

OGŁOSZENIA

Tylko pierwszej jakości!
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Wodociągi, Pompy
wszelkiego rodzaju — oraz reperacje tychże,
zbiorniki, wanny lane i blaszane, turbiny, pompy i nabijacze do beczek i kompletne aparaty do piwa etc.
dostarcza i buduje
Inż. JÓZEF SCHROLL
filja KRAKÓW, Pawia 8.
Prospekty i kosztorysy darmo i opłatnie.

Potrzebny akademik na wieś dla przygotowania dwóch chłopców do drugiej i do trzeciej klasy, z programem gimnazjum galicyjskiego. Zgłoszenia: **Lubień** pod Piotrkowem, c. k. leśniczy J. Loreth.

Wykwalifikowana pszczelarka ogrodniczka, poszukuje samodzielnej posady. Łaskawe oferty dla „H. M.“ przyjmuje Stowarzyszenie Rolnicze w Piotrkowie.

Zgubiono 3 weksle przez p. S. M. Giwerca z Bełchatowa. Weksel na 100 rubli wystawiony w dniu 30 Grudnia 1912 na zlecenie S. M. Giwerca podpisany M Szpigelman. Weksel na 500 rubli na zlecenie G. Markowicza płatny 21 Października 1914 r. podpisany B. Starowiński. Weksel na 200 rubli wystawiony przez F. Gotwalda na zlecenie M. Jakubowicza z żyrem M. Jakóbowicz, na odwrotnej stronie zaznaczono: otrzymałem na conto rubli sto. S. M. Giwerc. Ostrzega się przed nabyciem.

Poszukuję pokoju kawalerskiego umeblowanego. Możliwie przy rodzinie z wiktem. Zgłoszenia w Adm. Dz. N. pod „Pokój 7“.

Koncesjonowany skład
nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.
Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów
DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:
masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.
Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:
farba fassadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:
Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:
wszelkie artykuły w zakres wchodzące.
Dla przemysłu budowlanego:
gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karbolineum przeciw grzybowi i t. p.
„POD GANKIEM“
FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Gubernji Piotrkowskiej

Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt zawiadomić W. Pana, że nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Gubernji Piotrkowskiej odbędzie się w środę, **15 grudnia** 1915 r. o godz. 3 po południu, w sali Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących, (aleja Szkolna dom własny).

Celem zebrania będzie:

1) Zatwierdzenie etatu wydatków na utrzymanie i administrację Towarzystwa w r. 1915.
2) Dokonanie wyboru 1 Członka Zarządu w myśl § 53 Statutu.
3) Dokonanie wyboru 2 Członków Zarządu w myśl § 54 Statutu.
4) Dokonanie wyboru 5 Członków Rady w myśl § 44 Statutu.
5) Dokonanie wyboru 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców tejże w myśl § 70 Statutu.

Przytem Zarząd nadmienia, iż w razie, gdyby Zebranie nie przyszło w wyżej wymienionym dniu do skutku, drugie odbędzie się w dniu **29 Grudnia** 1915 r., którego postanowienia w myśl § 35 Statutu będą miały moc obowiązującą, bez względu na liczbę przybyłych Członków.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau
EICHMANN & Co.,
Aarnau a/B. Czechy. — **Wiedeń** I. Johannesgasse 14. — **Praga** Martingasse 6.
SPECJALNOŚĆ:
PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przeźroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i folach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklejany i niesklejany. — Kajety szkolne we wszelkich rodzajach.
Żądajcie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.

F. LORD
BIURO TECHNICZNE
KRAKÓW, Lubicz 1.
Skład **maszyn** i artykułów **technicznych**, przybory do **gorzelń**, młynów, cegielń, tartaków, **OLEJE** mineralne do motorów i maszyn parowych, **pasy** skórzane i z sierści wielbłądziej, **gaza** jedwabna, **gurty, kamienie** młyńskie, **uszczelnienia** do maszyn wszelkiego rodzaju, **armatury** metalowe, kurki, **wodowskazy, płachty nieprzemakalne** na wozy i sterty. **Pompy**, studzienki, sikawki, **węże gumowe** i parciane do wody, piwa, spirytusu, **transmisje i tarcze pasowe**, wszelkie przybory **elektryczne, prądnice, motory, przewody**, lampy żarowe i łukowe i t. d.
Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie

Oleje maszynowe, cylindrowe, wazeliny, tłuszcz Tavota, oleje gazowe do popędu motorów
DOSTARCZA HURTOWNIE
Generalna Reprezentacja Przemysłu Techniczno-Budowlanego
JAN GODZICKI w Krakowie.

30/32% i 40/42%
SOLE POTASOWE
względnie KAINIT są najskuteczniejszym nawozem sztucznym pod wszelkie zasiewy i zapewniają obfite zbiory na polach i łąkach. Zalecam tem bardziej rychłe zamówienie tego wybornego środka nawozowego i zaopatrzenie się tymże w czas, ile że innych nawozów sztucznych obecnie trudno lub wcale nie można otrzymać.
Zamówienia przyjmuje Jeneralna Reprezentacja :: Kalisyndykatu w Berlinie. ::
Józef Karrach, Lwów.
czasowo Wiedeń VI., Mariahilferstrasse L. 27.

„Drukarnia Polska“, Piotrków, ulica Kaliska L. 23.